

Stefan Nowacki

Miłości i pasje Stefana Gołębiowskiego

Bieżuńskie Zeszyty Historyczne 28, 269-294

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIŁOŚCI I PASJE STEFANA GOŁĘBIOWSKIEGO

W 1996 roku Redakcja „Biezuńskich Zeszytów Historycznych” zdecydowała się na wydrukowanie niepublikowanych dotąd wspomnień Stefana Gołębiowskiego.

Była to decyzja ze wszech miar słuszna. Wspomnienia zatytułowane „Trzecia zapowiedź”¹ znacząco przybliżyły postać tego najwybitniejszego biezuńianina XX wieku, znanego głównie jako nauczyciela, bądź z wystąpień publicznych działacza. Powyższa publikacja przybliżyła Jego wyjątkową drogę życiową, motywy działania, a także pozwoliła podziwiać dojrzały styl wypowiedzi autora. Zatem dla czytelników tych Wspomnień nadal był nauczycielem.

Zbliża się ćwierćwiecze od czasu, kiedy Biezuń uczestniczył w Jego ostatniej drodze. Pamiętamy szkolny dzwonek żegnający swojego Nauczyciela-głośniejszy od hemingway’owskiego, bo nam bliższy.

Pora może zajrzeć jeszcze głębiej, do Jego udokumentowanych przez innych przeżyć - czyli do listów, które pozwalają odkryć Go jako wybitnego nauczyciela i poetę, ale także normalnego człowieka, który tę normalność musiał wywalczyć, by w konsekwencji wybić się ponad przeciętność.

Potwierdzający to przykład teorii Arnolda Adlera².

Wspomnienia, listy, a także moje kontakty z Dyrektorem będą głównymi źródłami tej prezentacji. Nie będzie ona kolejną analizą Jego olbrzymiej spuścizny literackiej, czy podsumowaniem działalności społecznej. Dużo na ten temat napisano i powiedziano³. Spodobał mi się zaproponowany przez Wiktora Mieszkowskiego i Jerzego Piotrowskie-

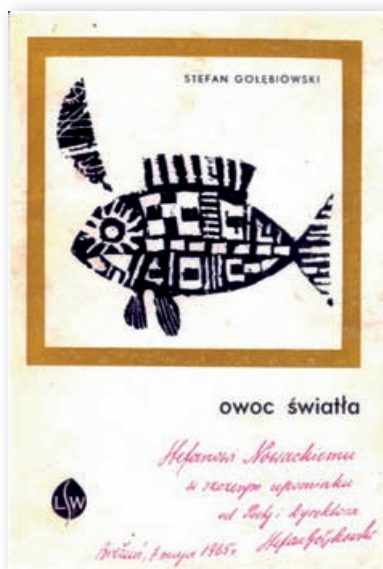
¹ Stefan Gołębiowski, *Trzecia zapowiedź*, w: „*Biezuńskie Zeszyty Historyczne*” nr 10 (1996), s. 36-66.

² Arnold Adler (1870-1937) – psychiatra i psycholog austriacki. Kierował w Wiedniu kliniką psychiatryczną. W 1924 roku wyjechał do USA, gdzie był profesorem na Uniwersytecie Columbia. Według niego, braki i kompleksy z lat dziecięcych, w życiu dorosłym osobnik rekompensuje sobie uzyskaniem przewagi i dominacji nad innymi.

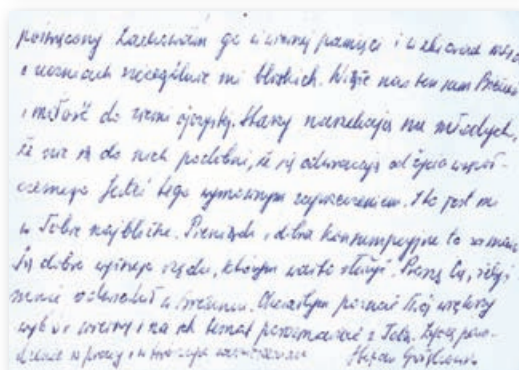
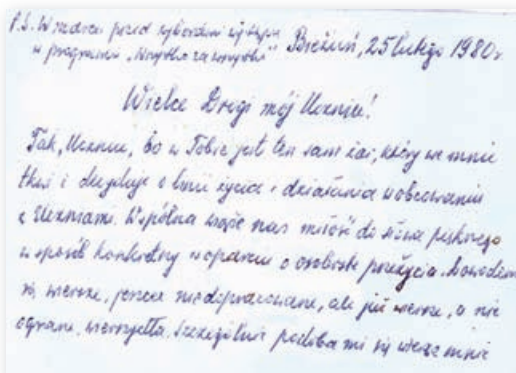
³ Wiktor Mieszkowski, *Biezuń w dorobku literackim Stefana Gołębiowskiego*, w: „*Biezuńskie Zeszyty Historyczne*” nr 5 (1995), s. 85-110.

go temat: „**Pasje i miłości Stefana Gołębiowskiego**”. Dlatego podjąłem się tego zadania. Miałem ku temu kilka argumentów:

- urodziłem się w Bieżuniu,
- byłem uczniem Stefana Gołębiowskiego, uczył mnie języka polskiego i łaciny,
- uczęszczałem w jego licznych spotkaniach z mieszkańcami,
- napisałem o nim chyba pierwszą polonistyczną pracę dyplomową, co spowodowało naturalną potrzebę śledzenia dalszych wydań poety,
- środowiskowa poezja Gołębiowskiego była też nostalgicznym balsamem dla młodego człowieka, rzuconego na studia do obcego (wówczas) Torunia,
- szczerzę się również korespondencją własną i zdjęciami z dyrektorem, co niżej prezentuję.



Okladka tomiku poezji Stefana Gołębiowskiego z dedykacją dla Stefana Nowackiego, Bieżuń, 07.05.1965 r., zbiory autora



List Stefana Gołębiowskiego do Stefana Nowackiego, Bieżuń, 25.02.1980 r., zbiory autora

25 listopada 1960 roku nauczyciele i uczniowie zorganizowali w sali gimnastycznej starej szkoły uroczystą akademię z okazji 60. rocznicy urodzin Dyrektora.



Jubileusz 60 . rocznicy urodzin Dyrektora. Pierwsza z prawej Jubilata - Helena Drobot, po lewej Tadeusz Twarogowski (mój wychowawca), dalej Marian Kalinowski, nauczyciel wychowania fizycznego i Krystyna Gołębiowska, bratowa Stefana-sekretarka szkoły

Moje refleksje o Mistrzu kieruję do osób znających Stefana Gołębiowskiego, dla których będzie to okazja do wspomnień oraz tych, którzy Go nie znali lub znali mniej, a szczególnie do młodych poetów, którzy uczestniczą w Gali XIX Konkursu Poezji Jego imienia z nadzieją na rozwój ich talentu. Oby pasje i miłości dzisiejszego patrona przyświecały rozwojowi talentu obecnych tu laureatów.

Miłość-głębokie przywiązanie do kogoś lub czegoś.

Pasja-namiętne przejęcie się czymś, zamiłowanie do czegoś⁴.

Widzimy, jak wąska ścianka oddziela te pojęcia, jak wzajemnie się przenikają.

Te miłości i pasje naszego bohatera proponuję zlokalizować wokół:

- rodziny,
- szkoły,

4 Słownik języka polskiego pod redakcją W. Doroszewskiego, Warszawa 1964.

- teatru,
- działalności społecznikowskiej,
- i kobiet.

Rodzina

Stefan Gołębiowski urodził się 25 listopada 1900 roku w Bieżuniu. Jest to, co wielokrotnie podkreślał, czas wydania „Ludzi bezdomnych” i „Wesela”, co późniejszego poetę artystycznie namaszcza. Jest to też czas rozpoczynający XX wiek, okres najtragiczniejszych w dziejach wojen, które tragicznie zaważyły na losach rodziny Gołębiowskich.



Stefan Gołębiowski stojący na krześle w otoczeniu rodzeństwa: Helenki i Zygmunta, ok. 1903r., zbiory Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu Oddział Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, sygn. MB/DP/385

We wspomnieniach syna Ojciec jawi się jako odpowiedzialny przewodnik rodziny, pracujący ciężko na roli i w młynie w Brudnicach.

Matka uczyła syna wrażliwości na piękno poprzez hodowlę przydomowych kwiatów, czytanie bajek i uczenie polskich liter.

Rodzina jest na wskroś patriotyczna, co niebawem uwidoczni się w postawie synów w czasie kolejnych wojen.

Syn pierworodny - Zygmunt - student medycyny, ochotniczo uczestniczył w wojnie z bolszewikami w 1920 roku, podczas której zginął bez wieści na ukraińskiej ziemi⁵.

Młodszy brat - Józef - okaz sprawności fizycznej, stylowo pływał, a na łyżwach robił piruety, choć nikt go tego nie uczył. Ta witalność przedłużyła cierpienia młodego człowieka aresztowanego za uczestnictwo w konspiracji, który po kilkudniowym katowaniu przez hitlerowskich oprawców, ze skrzywowanymi drutem rękami, został powieszony⁶.

Tak więc Stefan Gołębiowski został sam, okaleczony psychicznie i fizycznie kaleki.

Szkola

Nasz bohater z powodu licznych chorób w wieku 10 lat nie umiał czytać i pisać. Po edukacji domowej prowadzonej przez matkę dalszą naukę odbywał w szkole elementarnej w Żurominie - w „oślej ławce”. Tam nieudolnie składał rosyjskie bukwy.



Franciszka Gołębiowska - matka Stefana, ok. 1935r., zbiory Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu Oddział Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, sygn. MB/DP/391/53



Zygmunt Gołębiowski, ok. 1918 r., zbiory Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu Oddział Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, sygn. MB/DP/385

⁵ Lucyna Grabowska, *Wątki wojny polsko - bolszewickiej w zachowanych listach z frontu podchorążego Zygmunta Gołębiowskiego*, w: „Bieżuńskie Zeszyty Historyczne” nr 26 (2012), s. 229 – 288.

⁶ Egzekucja miała miejsce 18 listopada 1942 roku w Rościszewie, gdzie powieszono 18 Polaków.



Stefan, Franciszka i Józef Gołębiowski, lata 30. XX w.,
zbiory Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu Oddział Muzeum Wsi Mazowieckiej
w Sierpcu, sygn. MB/DP/385

Z trudem ukończył płocką „Małachowiankę”⁷.

W 1921 roku znalazł się w zjawiskowej dla siebie Warszawie. Na Uniwersytecie Warszawskim miał okazję słuchać wykładów takich znakomitości, jak: S. Szober, J. Rozwadowski, T. Zieliński, J. Łukasiewicz czy T. Kotarbiński.

W teatrach oklaskiwał Jaracza, Osterwę, Węgrzyna czy Solskiego. Chłonał to wszystko, nadrabiając prowincjonalne i spowodowane chorobą zaległości.

16 grudnia 1922 roku z bramy uniwersyteckiej na Krakowskim Przedmieściu obserwował przejazd Gabriela Narutowicza - obrzucanego śnieżnym błotem przez prawicowych narodowców - udającego się do Zachęty. W tym dniu zabójca I Prezydenta RP „krwawymi łapami” wdrapał się do historii⁸.

Doświadczenia warszawskie i wiedza uniwersytecka otworzyły furtkę Stefanowi Gołębiowskiemu do szkoły w Przasnyszu jako poloniście.

Po 1 września 1939 roku, kiedy, jak opisuje Gołębiowski pogodnie nie-

⁷ Stefan Gołębiowski nosił tytuł Wybitnego Absolwenta „Małachowianki”, uczestniczył w wielu jubileuszach szkoły. Jednemu z nich poświęcił swój wiersz.

⁸ Oczywiście ogólnie znane jest nazwisko zabójcy Prezydenta Narutowicza. Nie przytaczam go jednak. Czy zostanie on zapomniany? Przykład Herostratesa dowiódł, że nie.



Stefan Gołębiowski w Przasnyszu, lata 20. XX w., zbiory Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu Oddział Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, sygn. MB/DP/385



Stefan Gołębiowski w Przasnyszu, lata 20. XX w., zbiory Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu Oddział Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, sygn. MB/DP/385

bo zakłóciły niemieckie samoloty, powrócił do Bieżunia. Tu organizuje tajne nauczanie⁹. Autograf nauczyciela potwierdzający wiedzę uczniów dawał przepustkę na studia po 1945 roku. Wierzyć się nie chce Stefan Gołębiowski przez przeszło pięć lat okupacji, ze względów bezpieczeństwa, nie opuszczał mieszkania.

⁹ Uczniami Gołębiowskiego byli: Lidia Nadratowska, Alek Radzymiński, Teresa Żulewska, Danuta Przysiecka, Mietek i Renia Budzich, trzy Marchlewskie-Halina, Irena i Janina, Eugeniusz Przybyszewski, Henryk Cecelski, Halina Osowska, Maria Elzanowska, Zygmunt Szymański, bracia Kubińscy z Karniszyna, w: *„Bieżuńskie Zeszyty Historyczne”* nr 6 (1996), s. 13.

Kiedy nastąpiła „polipkowa Polska”¹⁰, wychodzi z podziemi i rzuca się w wir organizowania szkoły średniej w Bieżuniu¹¹. Bez tradycji, bez budynków i sprzętów, bez kadry i bez uzgodnienia z władzami oświatowymi, które też były w stadium organizacji.

Ale był Dyrektor, Jego entuzjazm oraz zrozumienie i pomoc mieszkańców. I przasnyskie doświadczenie wrażliwego wychowawcy, który wspomina, że przed wojną nie wszystkie rodziny stać było na 50-złotowe czesne za szkołę, a na stacjach uczniowie gnieździłi się w małych mieszkaniach, czekając na wolny stół do odrabiania lekcji i spali po dwóch w jednym łóżku.

W starym budynku pożydowskiego sklepu przygotowywano izby klasowe. Wzruszająca jest lista osób i instytucji biorących udział w remoncie i wyposażeniu szkoły. Wzruszająca i długa¹²:

Lawki dla szkoły zobowiązali się zakupić lub ufundować (podają wg kolejności w dokumencie)

1. Pracownicy gminy Biezuń	— 1 lawka	25. Małecka (brak imienia)	— 1 lawka
2. Bogucki Bolesław	— 2 „	26. Lazarewicz — Junkier	— 1 „
3. Lechowa Zofia	— 1 „	27. Strykowska — Mączewska	— 1 „
4. Budzyński Stanisław	— 1 „	28. Ratajczyk — Gapiński	— 1 „
5. Gołębiowski Józef	— 1 „	29. Bieniek St.	— 1 „
6. Nidzgoriski Dionizy	— 1 „	30. Raszkowski (Dźwierzno)	— 1 „
7. Ziębicki Józef	— 1 „	31. Nowicki — Kurowski	— 1 „
8. Młyn w Bieżuniu	— 3 „	32. Nauczyciele z Bieżunia	— 1 „
9. Gmina w Bieżuniu (Urząd)	— 2 „	33. Nidzgorzka (z Kocewa)	— 1 „
10. Gmina w Stawiszynie	— 1 „	34. Małachowska (z Kocewa)	— 1 „
11. Komitet Miejski PPR(!)	— 1 „	35. Gołębiowski (z Kocewa)	— 1 „
12. Harcerze z Bieżunia	— 1 „	36. Krajewski H.	— 1 „
13. Straż Pożarna Biezuń	— 1 „	37. „SL Sławęcín”	— 1 „
14. Baranowski (brak imienia)	— 1 „	38. SL Żuromin	— 1 „
15. Aptewicz (brak imienia)	— 1 „	39. Kurek—Michalski (Lutocin)	— 1 „
16. Spółdzielnia „GS” Biezuń	— 1 „	40. Śledzianowski — Pawłowska A. (Myślin)	— 1 „
17. Radni GRN	— 1 „	41. Zieliński (Jonne)	— 1 „
18. Stronnictwo Ludowe	— 1 „	42. Kraśniewski Tadeusz	— 1 „
19. Sołectwo Sadłowo	— 1 „	43. Grodzicki — Neuman	— 1 „
20. Sołectwo Sadłowo—Parcela	— 1 „	44. Harcerze z Żuromina	— 1 „
21. Sołectwo Strzeszewo	— 1 „	45. Bieniewski Kazimierz	— 1 „
22. Sołectwo Myślin	— 1 „	46. Gołębiowski Stefan	— 2 „
23. Sołectwo Sławęcín	— 1 „	47. Ks. Pszczółkowski B.	— 2 „
24. Sołectwo Dąbrówki	— 1 „	48. Czajkowski Jan	— 1 „

Przytoczę tu scenkę ilustrującą, jakie okoliczności towarzyszyły powstawaniu szkoły. Dyrektor wraz z wójtem Stanisławem Dyksińskim udali się do Warszawy, aby uzyskać od władz oświatowych zgodę na legalizację szkoły.

¹⁰ Stefan Gołębiowski bardzo często używa tego określenia.

¹¹ "Hefajstos wbił obuchem klin w głowę samorodnego Jowisza i zamiast Ateny wyskoczyła Szkoła", Wiktor Mieszkowski *Od Karczmy do Gimnazjum...Pierwsze lata i okres „Gimnazjum Samorządowego 1945-1951* w: „Bieżuńskie Zeszyty Historyczne” nr 6 (1995).

¹² Wiktor Mieszkowski, *Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Orkana w Bieżuniu 1945-1995 w świetle dokumentów. Cz. 1, w: „Bieżuńskie Zeszyty Historyczne” nr 6 (1995), s. 17-18.*

Oprócz ławek zostały też podjęte zobowiązania w formie dniówek pracy. Wśród ofiarodawców byli rzemieślnicy, np. stolarze, robotnicy. Zadeklarowano też pomoc w postaci furmanek. Podają jak w protokole:

1. Kogowski K. — 1 dzień pracy	9. Ratajczyk J. — 1 dzień pracy
2. Neuman — 1 „	10. Kaczmarczyk St. — 1 „
3. Grodzicki K. — 1 „	11. Rogowski A. — 1 „
4. Zdrojewski — 1 „	12. Małachowska A. — 1 „
5. Radzymiński — 2 „	13. Nidzgorzka — 1 „
6. Małecka — 2 „	14. Sołectwo Mak — konie z furmanką 1 dzień
7. Osmańska — 2 „	15. Janoszevska M. (Zimolza) — konie z furmanką 1 dzień
8. Szczęśniak W. — 2 „	16. Gajuński Jan (?) — konie z furmanką 1 dzień

Następnie podjęto uchwały, że wszyscy ofiarodawcy zostają jednocześnie wpisani na listę członków „Koła” oraz powołano Zarząd Koła w składzie:

1. Ks. B. Pszczółkowski — przewodniczący	6. Budzyński — członek
2. I. Kolodziejcki — członek	7. St. Dąbrowski — „
3. Z. Lechowa — skarbnik	8. S. Gołbowski — „
4. J. Poradowski — sekretarz	9. S. Dyksiński — „
5. St. Radzymiński — członek	

Po spotkaniu z kuratorem zastała ich noc i musieli przenocować w stolicy. Ale gdzie znaleźć nocleg w zrujnowanym mieście? (wiosna 1945 roku!).

We dwóch spaliśmy na twardym łóżku, przykryci własnymi płaszczami. Rano właścicielka mieszkania zjawiała się z herbatą.

- *Wypoczęliśmy doskonale, chcemy Pani podziękować...*

- *E - jest za co dziękować...?*

- *Jest, jest. Ile jesteście Pani winni?*

- *Za co? Za łóżko i twarde siennik? Nic.*

Na rogu ulicy był kiosk z gazetami i papierosami. Pobiegłem tam i kupiłem dwa duże pudełka papierosów. Na rogu stał dozorca i coś opowiadał dyrektorowi.

A to ci heca, mówi do mnie Gołąb. Tu mieszkają panie do wszystkiego.... Dyrektor i wójt w takim towarzystwie! Gdyby dowiedział się o tym inspektor i partia!

Ani słowa o tym nikomu! – wspominał po latach Stanisław Dyksiński¹³.

Rzeczywiście Dyrektor o tym nigdzie nie wspomina.

Władze oświatowe przyjechały do Biczunia, kiedy szkoła pracowała „pełną parą”.

Legalizacja była formalnością.

A potem codzienna praca, nauczycielski niepokój i zwierzchnia:

o stercie zeszytów do sprawdzenia

i błędach, które się w nich czerwienią

czy

¹³ Stanisław Dyksiński, *Pomniki ze stomy*, Żuromin 2008, s. 208.

JESZCZE MŁÓDKA

(...)

*jeszcze zwodzi
i nie dowierza*

(...)

*udaje mądrą
za wiele gada*

(...)

*Ma lat zielonych
siedemnaście a już
podpisuję świadectwo
dojrzałości¹⁴.*

W małym Biczuniu znali się wszyscy, dlatego chyba żadna szkoła nie była tak blisko uczniów, jak tutaj. Dla zamiejscowych zorganizowane były internaty: żeński i męski - ze stołówką. Aby przybliżyć prowincjonalnej szkole „wielki świat”, dyrektor zapraszał z Warszawy muzyków i nauczycieli tańca, by przygotowywali nas do występów w środowiskowych akademiach. Zdarzyło się nam, tak przygotowanym, wystąpić z tańcami w Sali Kongresowej, a żuromiński bas - Witold Zakroczyński - zaśpiewał wtedy pieśń Missisipi



Wycieczka do Warszawy, 1960 r., uczniowie klas X i XI, zbiory autora

¹⁴ Stefan Gołębiowski, *Zamysły*, Warszawa 1963, s. 56.

z repertuaru Paula Robsona.

Dyrektor woził nas też na wycieczki do Sejmu, podczas których siadaliśmy kolejno w jego sejmowym fotelu, tuż nad fotelem Jarosława Iwaszkiewicza¹⁵.

W Muzeum Narodowym przybliżał nam prawie każdy obraz w Galerii Sztuki Polskiej. Pani przewodniczka, nie bez złośliwości, zauważyła: ja tu jestem zbędna.

Teatr

Zacząło się w Przasnyszu od wystawienia z uczniami „Odprawy posłów greckich”, „Warszawianki” i „Wesela”.



Inscenizacja „Wesela”
Stanisława Wyspiańskiego
w Przasnyszu 1932/33,
zbiory Mariusza Bondarczuka



Inscenizacja „Warszawianki”
Stanisława Wyspiańskiego
w Przasnyszu,
lata 30. XX wieku,
zbiory Mariusza Bondarczuka

¹⁵ Jarosław Iwaszkiewicz (1894 - 1980) – pisarz, poseł tego samego Koła Poselskiego co Gołębiowski. Bywał gościem w Bieżuniu. Mieszkał w Stawisku pod Warszawą. Autor wielu powieści, nowel, opowiadań, m.in. *Stawa i chwata*, *Panny z Wilka*, *Brzezina*, *Tatarak*, *Młyn nad Lutynią*, *Stara cegielnia*, *Kochankowie z Marony*. Utwory te doczekały się ekranizacji.

Prezentacje teatralne sztuk przybliżały uczniom treści i idee omawianych lektur. Po raz pierwszy w życiu widziałem żywy teatr w zaprezentowanych przez Stefana Gołębiowskiego mickiewiczowskich „Dziadach”, w których grali starsi koledzy, a sam Dyrektor zagrał rolę Ducha. Była to kompilacja (o czym przekonałem się później) poszczególnych części „Dziadów”. Do dziś zapamiętałem głoszone na prowizorycznej scenie kwestie:

Bo kto nie był ni razu człowiekiem,

Temu człowiek nic nie pomoże....,

albo uniesione pięści wileńskiej młodzieży tropionej przez senatora Nosilcowa:

Zemsta, zemsta, zemsta na wroga...¹⁶

Z powodu uczniowskiego lenistwa nie wszyscy przeczytaliśmy „We-sele”. Zgłosiliśmy Dyrektorowi, że nie rozumiemy tego utworu. *Trudno - przyjdźcie po 15.* - usłyszeliśmy.

No i się zaczęło... Lekcja - teatr trwała kilka godzin. Graliśmy poszczególne postacie i sceny, a w finale Dyrektor zaśpiewał pieśń Chochola (zapewne słyszał ją w jakimś spektaklu). Potem usłyszeliśmy ją w telewizyjnej adaptacji dramatu w reżyserii Andrzeja Wajdy, w wykonaniu Czesława Niemena.

Trudno po takiej lekcji nie zapamiętać, dlaczego Jaškowi *ostał się jeno sznur.*

W zbiorach biezuńskiego muzeum zachowało się wiele programów przedstawień teatralnych, które oglądał Stefan Gołębiowski w Warszawie, co przekładało się następnie na prowadzone przez niego lekcje i przygotowywane uczniowskie spektakle. Będąc już na emeryturze, w latach 80. XX wieku, Stefan Gołębiowski przygotował z licealną młodzieżą spektakl „Odprawa posłów greckich”, z którego zachowało się wiele pamiątkowych fotografii.

¹⁶ Jednym z uczniów występujących w tym spektaklu, którego zapamiętałem był nieżyjący już dziś Jerzy Truszczyński.



Spektakl „Odprowa posłów greckich” w reżyserii Stefana Gołębiowskiego, zbiory Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu Oddział Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, sygn. MB/DP/390/44

Miłość do ludzi

Wyrażał ją w swoim społecznikowskim działaniu. Ze względu na ogólnie znane dokonania Stefana Gołębiowskiego, czuję się zwolniony od przypominania ich w tym miejscu.

*Drogi prostowałem
i równałem drogi
aby potomni
mogli znaleźć własne..
odkrywcze
i żeby w drogach tych
pamięć stracili
że ja się wlokłem.*

Te symboliczne drogi to całe życie naszego bohatera, który nadludzkim wysiłkiem mościł lepsze drogi innym... Niestety, słyszy się niejednokrotnie: zrobił dużo dobrego, ale i złego też. A to zło to wytrzebienie ryb z rzeki po jej regulacji i utrata bagiennej flory. Oczywiście, wszystkim żal jest wszędobylskich wówczas kaczeńców, ryb i zimowych rozlewisk, po których młodzież hasała na łyżwach. Zdarzało się, że i ja zbierałem na mieliznach ryby rękami do wiadra w czasie ich tarła. Ale pamiętam też, że rodzice ze Strzeszewa transportowali dzieci do szkoły w Bieżuniu łódkami, kiedy Wkra opanowała Zajastki. Siano z zalewanych łąk noszone było na łęgach w wyższe miejsca, by zimą, po lodzie, zwieźć je saniami do zagród.

A teraz, po regulacji, wiele hektarów „Ziemi Uzyskanej” pozwoliło

setkom rodzin zamieszkałych wzdłuż Wkry odmienić swoje życie.

Mogliśmy też pod ciepłymi skrzydłami „Gołębia” ukończyć szkołę, nie mieszkać w malarycznym klimacie, bądź wyfrunąć dalej¹⁷.

Miłość do kobiet

Zanim przyjrzymy się kobietom naszego bohatera, słów kilka o roli kobiet w życiu naszych najwybitniejszych twórców.

Adam Mickiewicz romansem z Marylą Wereszczakówną rozpoczął w Polsce epokę romantyzmu. Henrietta Ankwicz wzbogaciła „Pana Tadeusza” o postać Ewy Stolnikówny.

Pięć Marii Henryka Sienkiewicza i jeszcze ona - Helena Modrzejewska, powalająca na kolana mężczyzn swojej epoki, spowodowała wyjazd Sienkiewicza do Ameryki, co zaowocowało „Listami z Ameryki”, „Latarnikiem” czy „Za chlebem”.

W życiu kobiet – poetek, mężczyźni też odegrali wielką rolę, jak choćby u poetki dwojga nazwisk i trzech mężów Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

Instynkt nakazał Marii Konopnickiej opuścić rodzinę i Warszawę, i udać się za głosem serca do Lwowa, w którym została pochowana na Cmentarzu Łyczakowskim.

A wyzwolona moralność Gabrieli Zapolskiej..., która sąsiaduje obok Konopnickiej na Łyczakowie.

Czas zatem przyjrzeć się kobietom Stefana Gołębiowskiego, głównie w oparciu o listy tych kobiet. Z góry uprzedzam - nie będzie tu nic, co naruszy intymność autorek listów.

Proszę uzbroić się w cierpliwość, trochę tych kobiet będzie.

Po latach Stefan Gołębiowski wspomina warszawskie czasy:

koleżanki i to nieraz piękne nie stroniły ode mnie. Nie miałem jednak odwagi stanąć przed nimi na równej stopie. Były dla mnie owocem zakazanym. Na moje niepokuszenie.

¹⁷ Profesor Mariusz Gulczyński, członek PAN, uczeń, a potem kolega Stefana Gołębiowskiego wypowiada się o nim w ten sposób: *Stefan Gołębiowski odrzucił awans jakim była propozycja dyrektorowania Małachowiance w Płocku, aby nie zadośćuczynić własnym ambicjom, ale dlatego, żeby awansować całe okolice Bieźunia z mokradel i piasków. Postawa godna siłacza.* Inny uczeń Gołębiowskiego, dziennikarz Jerzy Kraszewski pisze: *W 1949 roku w powiecie sierpeckim, do którego Bieźnię wówczas należał było, 4400 analfabetów - jakież wielkie wyzwanie dla ówczesnych nauczycieli. Gołębiowski je pojął i podjął.* w: „Bieźniańskie Zeszyty Historyczne” nr 6 (1996), s. 57-68.

Stanął na towarzyskie nogi (własne niezupełnie już proste) w Przasnyszu.

Spacery z kolegami, głównie z podporą koleżanki - nauczycielki języka francuskiego, zbliżyły te kontakty na tyle, że jeden z kolegów żartował - *to kiedy ślubujecie?* Nauczycielka języka francuskiego - **Henryka Kozłowska** - też półżartem potraktowała tę propozycję: *Cyganka wywróżyła mi trzech mężów, nie jestem już młoda (ma 30 lat, Stefan 25) - czas wielki zaczynać, jeżeli wróżba ma się spełnić*¹⁸.



Henryka Kozłowska siedzi w centrum, Przasnysz ok. 1925 r., zbiory Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu Oddział Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, sygn. MB/DP/391/48

Małżeństwo nie trwało długo. *Kiedy znajomi zaczęli podejrzanie nisko mi się kłaniać, obserwując moje mężowskie rogi - zrozumiałem, że Pani Henryka znalazła inny obiekt.*

Tym obiektem był nauczyciel historii Marian Strzemiński – jeszcze młodszy. Pan Marian niebawem porzucił Panią Henrykę.

Po wojnie, kiedy Gołębiowski organizował szkołę w Bieżuniu, była żona wyraziła chęć przyjazdu. Dyrektor dyplomatycznie odpowiedział, że etat nauczyciela języka francuskiego jest już obsadzony.

Pod koniec okresu przasnyskiego los obdarzył go jeszcze jednym uczuciem: *...była to nietuzinkowa kobieta, którą nauczyłem całować*

¹⁸ Stefan Gołębiowski, *Wizerunek osobowy: Osoba pierwsza, Biezuń. ok.1983*, w: „Biezuńskie Zeszyty Historyczne” nr 11 (1997), s. 41.

kwiatki, chociaż między nami do pocałunków nie doszło. Ta **nietuzinkowa kobieta** była żoną miejscowego aptekarza – Tuzińskiego.

Długo patrzyła za mną z balkonu kiedy odchodziłem¹⁹.

Ten wspomniany etat nauczycielki języka francuskiego objęła po-
znana jeszcze w Przasnyszu **Helena Podhajska-Drobot**.

Jako młoda wdowa przyjechała do Bieżunia z maleńkim synkiem



Helena Podhajska-Drobot, Bieżeń, ok. 1960 r.,
zbiory Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu Oddział Muzeum Wsi Mazowieckiej
w Sierpcu, sygn. MB/DP/389

Zbyszkciem. Uczyła też języka rosyjskiego - urodziła się na Kresach. Była wybitną nauczycielką - dziś jeszcze zdarza mi się recytować „Żale Jarosławny”, list Tatiany do Oniegina czy jego charakterystykę. Była społecznym zastępcą Dyrektora, kiedy ten wyjeżdżał na sesje wojewódzkie czy sejmowe. Bieżeń ze zrozumieniem obserwował nocne powroty Pana Stefana z służbowego mieszkania Pani Heleny do domu przy ulicy Zamkowej, by rano wracać do swojej szkoły.

Poeta poświęcił Pani Helenie liryki „helleńskie”, a także opowiadanie „Mała”²⁰. Wspomina: *nie tak piękna, ale była dla mnie Piękną Heleną*²¹.

Kiedy Dyrektor przeszedł na emeryturę, Helena Podhajska-Drobot na rok została szefem szkoły. W 1973 roku opuszcza Bieżeń - uczucie

¹⁹ Tamże, s. 57.

²⁰ Stefan Gołębowski, *Mała*, w: „Głos Nauczycielski” 1972, nr 18.

²¹ Tamże, s. 72.

macierzyńskie okazało się silniejsze. Wyjeżdża do syna, do Wyszkowa, gdzie Zbyszek był nauczycielem fizyki. Z Wyszkowa, po pewnym czasie, przesyła do Gołębiowskiego krótkie wzmianki o sobie, życzenia imieninowe czy świąteczne, zachowując oficjalną formę: *Panie Stefanie* i podpisuje się: *Podhajska*.

Mógłby Pan zapytać jak się czuję, boli obojętność. Chyba nie zastużyłam na to - z wyrzutem pisze Pani Helena 23 maja 1989 roku.

16 grudnia 1990 roku przesyła informację: *Jestem w Centrum Onkologii, dlatego tak długo milczałam.*

Helena Podhajska-Drobot zmarła 27 listopada 1991 roku - pięć miesięcy po Dyrektorze.

Dzięki swojej osobowości i niekonwencjonalnej dydaktyce Stefan Gołębiowski był przez uczennice uwielbiany. Nie kryje swego uczucia do Mistrza **Barbara Cisyńska**, która na jednym ze spotkań stwierdziła: *dzięki Gołębiowskiemu stałam się poetką*. 29 czerwca 1995 roku w czwartą rocznicę śmierci poety pisze:

*Obudziłeś głód poznawania
świata
miłość do stokrotki
leśnej panny młodej
brzozy białej
i
najstarszego człowieka...*



Barbara Cisyńska

W zasobach bieżuńskiego muzeum znajduje się parotysięczny zbiór listów pisanych do Stefana Gołębiowskiego. Wśród nich te, pisane przez kobiety, których stosunek do Stefana Gołębiowskiego można opisać takimi określeniami, jak: szacunek, podziw, uwielbienie, respekt, zaufanie, oddanie czy nawet platoniczna miłość.

Poniżej przytaczam niektóre z nich, nie komentując ich. Byłoby to po prostu nietaktem.

Halina Ostaszewska, absolwentka gimnazjum w Przasnyszu, pisze



Halina Ostaszewska, Kielce 1969r.,
zbiory Muzeum Małego Miasta
w Bieżuniu Oddział Muzeum Wsi
Mazowieckiej w Sierpcu,
sygn. MB/DP/399/12

2 lipca 1974 roku:

Woda stygła w wannie, a ja nie mogłam odejść od małego ekranu, bo Pan Profesor pozostał tym samym sprzed 45 lat romantykiem. Uczył Pan poznanania ludzi i świata przez literaturę.

24 lipca 1974 roku:

Pozdrowienia z Gruzji, jestem opalona i szczęśliwa.

19 grudnia 1975 roku:

Siła Pana charakteru jest dla mnie krzepiąca...

Pozdrowienia z Ziemi Kieleckiej, Ziemi Żeromskiego.

16 września 1979 roku:

Pozdrowienia z pięknego Kazimierza...

Cieszy mnie informacja o podwyższeniu Pana emerytury.

5 stycznia 1981 roku:

Zatrzymałam się w Przasnyszu.

Błądziłam dawnymi drogami, szukając wspomnień. Tu wszystko takie odmienione.

Z pewnością powiało smutkiem, kiedy adresat 20 grudnia 1987 roku przeczytał:

Szanowny Panie Profesorze.

Z przykrością muszę zawiadomić, iż Mama moja nie żyje.

Z poważaniem

Andrzej Ostaszewski

Krystyna Chelmińska-Koprowicz, absolwentka liceum w Bieżuniu, pisze 10 grudnia 1956 roku:

Niedawno pożegnałam bieżuńską szkołę, a wraz z nią kochanego Dyrektora. Tak bardzo tęsknię za domem;

10 stycznia 1957 roku:

Prócz pracy w CAF-ie prowadzę kiosk w Pałacu Kultury. Sprawił mi Pan wielką radość swoją książką.

10 kwietnia 1960 roku:

Jestem często myślami przy Panu, jako o człowieku mi bardzo bliskim-jak

ojciec. Chciałabym widzieć Pana na moim ślubie.

1967 rok:

Zanosilo się na dziecko. Jestem załamana, bo go nie będzie. Teraz jestem chora.

15 października 1974 roku przychodzi tragiczny list od matki Krysi - Haliny Piotrowskiej, informujący o śmiertelnej chorobie córki, która zmarła niespełna 4 miesiące później, 1 lutego 1975 roku w wieku 37 lat. Od tego czasu następuje regularna wymiana korespondencji pomiędzy Haliną Piotrowską a Stefanem Gołbiowskim.

1. 1970 10 20.

Szanowny Panie Profesorze!

Nie wiem, czy przypominam sobie Panu moje listy matki Krysi Klepewicz / Chetwinskij.

Obezwia Krysia jest bardzo chora i od kilku miesięcy przebywa w Instytucie Onkologii na Francuskiej. Niestety tragedia nasze strasza, bo w diagnozie okazał się rak żołądka u kobiety, który zaatakował również już jąms brzusną. Owa choroba jest śmiertelna choroba, bez nie tylko stopnia, w każdym razie ciesz się.

cho. Opisy kłaniamy się bardzo proszę, gdyż korzystamy z protekcji samego profesora Łoszczonkiego.

Z misjami nie to, że Krysia miała kłaniamy się oraz ciesz się dany Panu - może aby Pan Profesor zechciał do niej także nie chociaż przez swój napisanie na adres słowny.

Warszawa 01-502, ul. Sokolich 6m³
Krytyka Koprowicz.

Proszę Taskanie napisze jej jak najmiej o sobie - bo jest tego ciekawa jak z Panu Profesor także i czy myślenia i do: Warszawy

rozpamięta o miłościach przyjaciół Panu i o samych jako postaci i o postaci książki.

Proba przynajmniej jeszcze raz uprzywilejować miłość o napisaniu miłości miłości do niej.

Serdce przodkujemy Panu Profesorowi i proszę dużo zdrowia.

Halina Piotrowska

List Haliny Piotrowskiej do Stefana Gołbiowskiego, Warszawa 10.10.1974 r., zbiory Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu Oddział Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, sygn. MB/DP/190/12

3 sierpnia 1978 roku pisała:

Jeżdżę do Krysi na cmentarz. W pobliżu kupiłam miejsce dla siebie i męża.

Halina Piotrowska zmarła w 1989 roku.

Aniela Zawadzka - nauczycielka, następnie dyrektor Gimnazjum i Liceum im. Królowej Jadwigi w Siedlcach. Będąc pod wrażeniem oraz doceniając olbrzymią pracę, jaką Stefan Gołębiowski wykonał zakładając szkołę średnią w Bieżuniu, zdecydowała się powiększyć jego bibliotekę, przekazując nieodpłatnie pokaźny zbiór książek (328 pozycji).

W ten sposób zadedykowały mu wspólnie z siostrą Zofią jedno



Aniela Zawadzka,
zbiory Muzeum Małego Miasta
w Bieżuniu Oddział Muzeum
Wsi Mazowieckiej
w Sierpcu, sygn. MB/DP/390/21

ze zdjęć 2 września 1982 roku:

Panu Stefanowi Gołębiowskiemu - znakomitemu poecie, zasłużonemu założycielowi Liceum im. Władysława Orkana w Bieżuniu, wytrwałemu działaczowi w pracy społecznej dla dobra swego środowiska na pamiątkę Aniela i Zofia Zawadzkie

Anna Kamińska - znana poeta i dziennikarka, żona jeszcze bardziej znanego Jana Śpiewaka²², jest autorką najliczniejszej korespondencji z naszym Poetą. Prezentuje w listach określony, wysoki poziom

²² Jan Śpiewak – ur. się w Holej Prystani na kresach w 1908 r., zm. w 1967 r. w Warszawie. Czas II wojny spędził w ZSRR, po wyzwoleniu przybył do Polski. Poeta, tłumacz, autor licznych esejów i krytyk literackich. Wraz z żoną Anną bywali gośćmi St. Gołębiowskiego. Od 1968 r. (rok po śmierci) w Świdwinie odbywa się konkurs poetycki im. J. Śpiewaka, od 2005 r. i Anny Kamińskiej.



Anna Kamieńska
i Stefan Gołębiowski.
Brudnice, lata 70. XX w.,
zbiory Muzeum Małego Miasta
w Bieżuniu Oddział Muzeum
Wsi Mazowieckiej
w Sierpcu, sygn. MB/DP/6

intelektualny. Pani Anna opiniuje też, koryguje oraz pomaga Gołębiowskiemu w tłumaczeniu dzieł Horacego.

Listy zawierają też elementy świadczące o bliskiej zażyłości tych dwojga. A zaczęło się tak bardzo oficjalnie 16 listopada 1953 roku:

Adresat: Liceum Ogólnokształcące w Bieżuniu

Ob. Stefan Gołębiowski

Byliśmy z mężem u Jastrunów²³.

Mówili, że był Pan u nich.

W jakim stadium jest Pana poemat?

²³ Mieczysław Jastrun, pierwotnie Mojsze Agatsztajn (ur. 29 października 1903 w Korolówce k. Tarnopola, zm. 22 lutego 1983 w Warszawie) – polski poeta, prezentujący lirykę refleksyjno-filozoficzną i moralistyczną, tłumacz poezji francuskiej, rosyjskiej i niemieckiej.

20. 1. 1957
 - wyjechała z Warszawy
 /na turysty/

nieprzepraszam, że tak skróciłem, bo postępuję
 z powolnością, a tekst od razu oddałam.
 Wiele mi się pisało Pan poprawił, np. to:
 "jesti system" - Ale przecież "rozczuwiony" z
 "nie" - pot. "Tova", "rozczuwienie" i co
 im śledzi.

tytuł w tłumaczeniu nieprzepraszam że
 nieaktualny. Serdecznie pozdrawiam!

Anna K.

21. 1. 1957
 - do 12 roku uszłam znowu
 "to" - nie wydały mi się łepięca, może po prostu:
 ten co

- kraj od strony południa odpycha
 /czyżby się nie miało, w kierunku do rzymskiej?/

- tena wyjechała
 nie: wyjechała

- dotarła do łepięca
 wolałaby: rzymskiej

23. 1. 1957
 - A wam
 /kiedyś było "a", może dla uszłam.

nie: Miałam

25. 1. 1957
 - Tonia Tybore
 (niektórzy mówią "tona", może: jak dub wody)

21. 1. 1957
 - wyjechała z Warszawy
 /na turysty/

nieprzepraszam, że tak skróciłem, bo postępuję
 z powolnością, a tekst od razu oddałam.
 Wiele mi się pisało Pan poprawił, np. to:
 "jesti system" - Ale przecież "rozczuwiony" z
 "nie" - pot. "Tova", "rozczuwienie" i co
 im śledzi.

tytuł w tłumaczeniu nieprzepraszam że
 nieaktualny. Serdecznie pozdrawiam!

Anna K.

List Anny Kamińskiej do Stefana Gołębiewskiego (fragment) z korektą tłumaczeń Horacego, Warszawa 17.07.1968r., zbiory Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu, sygn. MB/DP/200/64

2 stycznia 1957 roku:

Drogi Panie Stefanie!

Dawno nie pisałam. Gospośnia wyjechała. Mąż i dzieci chorują, a ja musiałam chodzić od łóżka do łóżka.

22 października 1964 roku:

Po pobycie w Bieżuniu chcemy raz jeszcze podziękować Panu za niezapomniany dla nas dzień.

15 czerwca 1965 roku:

Zasmucił mnie Pana list. Niestusznie męczy się Pan myślą o zawężeniu świata. Kiedy nie będzie już Pan taki zajęty, otworzą się większe możliwości skupienia. Pociesza Pani Anna po przejściu Dyrektora na emeryturę.

1 grudnia 1970 roku:

Stałam na warcie u trumny Przybosa²⁴. (...) Czytałam Józefa Czechowicza. Niezły z niego „rymarz”.

²⁴ Julian Przyboś (ur. 5 marca 1901 w Gwoźnicy Dolnej, zm. 6 października 1970 w Warszawie) – polski poeta, esecista i tłumacz.

20 grudnia 1973 roku:

*Panno z jabłkiem uśmiechnięta
co blaskiem na mnie spojrziałaś
daj mi to jabłko dziś we śnie
i w godzinie śmierci.*

Stefanowi w wielkiej podzięce za piękne jabłka wigilijne.

*Wyjazd pani Heleny odczuteś
Jako pogłębienie samotności...*

20 lipca 1978 roku:

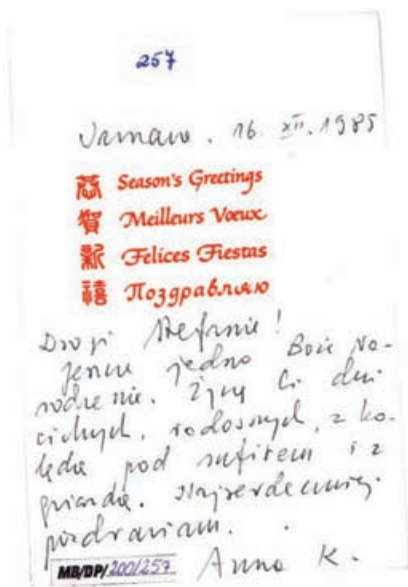
Dziękuję za pamięć o Janku, trafnie o nim piszesz.

16 grudnia 1985 roku:

*Bardzo ważne są listy o starości i samotności. Jak Twoje bieżuńskie
Muzy?*

Powiało nutką zazdrości...

16 grudnia 1985 roku:



Życzenia świąteczne od Anny Kamińskiej
dla Stefana Gołębiowskiego, Warszawa
16.12.1985 r., zbiory Muzeum Małego Miasta
w Bieżuniu, sygn. MB/DP/200/257

Anna Kamińska odwiedzała Bieżuń kilkakrotnie. Byli zaprzyjaźnieni, łączyła ich wrażliwość i pióro. Mariusz Bondarczuk w swojej książ-

ce²⁵ zapewnia, że pani Anna w Bieżuniu nie nocowała. Spała u siostrzenicy Poety - Teresy Budzich-Sumirskiej w pobliskich Brudnicach. Anna Kamieńska zmarła 10 maja 1986 roku w Warszawie.

Barbara Augustynowicz



Barbara Augustynowicz, zbiory autora

Wielce Szanowny Panie.

Na wstępie chciałam Panu pogratulować nagrody „Trybuny Ludu”. Ukończyłam filologię klasyczną i moim marzeniem jest praca w bibliotece. napisała 26 lipca 1979 roku z Poznania. Została zatrudniona przez Stefana Gołębiowskiego jako asystentka, pomagała w tłumaczeniu Horacego. Uczyła też w liceum w Bieżuniu łaciny. Długo w Bieżuniu nie mieszkała. Sprawy rodzinne wezwały ją do ro-



Stefan Gołębiowski i Barbara Augustynowicz przy porządkowaniu księgozbioru, zbiory autora

dzinnego Myśliborza. Pracowała tam w szkolnej bibliotece. Rozłąka zawocowała kilkudziesięcioma listami pisanymi z Myśliborza.

²⁵ Mariusz Bondarczuk, *Misjonarze i barbarzyńcy. Opowieść o codziennym życiu przasnyskiego ogólniaka w latach 1923-2005*, Przasnysz 2006, s.29.

16 marca 1983 roku:

Drogi Stefanku,

Jak sobie beze mnie radzisz? Kto gotuje Ci obiady i dba o dom?

3 maja 1987 roku:

Jak się czuje mój Stefanek i Muszka? Czy urodziła szczeniaki? Miło wspominam wizytę w Bieżuniu.

19 sierpnia 1987 roku:

Chcę się usprawiedliwić - byłam w Szczecinie na balu matrymonialnym, osobiście nie byłam zainteresowana, byłam tam z moją siostrą Krystyną. Catuję Basia.

22 listopada 1989 roku, Norwegia – Pokłosie balu:

Serdecznie dziękujemy za prezent ślubny, przepiękną książkę o malarstwie.

Krystyna i Rysteina Hansen

23 grudnia 1990 roku:

Przyjadę do Stefanka na Święta.

To ostatni list Pani Barbary.

Mariusz Bondarczuk twierdzi, że Stefan Gołębiowski zaproponował Barbarze Augustynowicz małżeństwo²⁶. Z treści listów to nie wynika. Autor książki był w dużej zażyłości z Panią Sumirską i Augustynowicz i stąd być może ta informacja.

Tyle o kobietach Stefana Gołębiowskiego. W porównaniu z tuzami literatury, przytoczonymi wcześniej – nasz Poeta w tej materii jawi się jako prowincjusz, jeżeli nie parafianin²⁷.

²⁶ Tamże

²⁷ Kobiety w życiu Adama Mickiewicza: Jeśli chcemy zachować kolejność chronologiczną, należy najpierw wspomnieć o Anieli, której nazwiska niestety nie znamy. Podobno matka dziewczyny była przychylna małżeństwu, jednak z niewyjaśnionych przyczyn nie doszło ono do skutku. Następnie Maryla Wereszczakówna - najbardziej znana, bo pierwsza miłość poety, której poświęcił pierwsze wiersze. Poznał ją w czasie wakacji w Tuhanowiczach (On lat 21, Ona 18). Przeszkodą stał się hrabia Puttkamer, wiele bogatszy od młodego poety, który wkrótce pannę Marylę poślubił; Karolina Kowalska - poznana w Kownie mężatka, która miała jeszcze jednego adoratora. Zazdrośnik Adam uderzył rywala lichtarzem; Joanna Zaleska, którą wiązało z Mickiewiczem wyższe uczucie, nie mające podłoża erotycznego. Nowosilcow przerwał te idylle. Po oskarżeniu Filomatów i Filaretów Mickiewicz znalazł się w Odessie. Tu romansuje z Karoliną Sobańską. Jak się okazało, była carskim szpiegiem. Nieczuła na jego zaloty, choć doceniająca jego talent, okazała się hrabina Zinaida Wołkońska, zakochana w innym mężczyźnie. Do grona ukochanych należała również Maria Szymanowska, przyszła teściowa. W Moskwie poznał jej córkę Celinę Szymanowską, z którą ożenił się dopiero w 1834 roku (w tym samym, w którym ukazał się *Pan Tadeusz*) i miał z nią sześcioro

Stefan Gołębiowski wielokrotnie podkreślał kruchość materii. Tak może stać się z jego społecznikowskimi osiągnięciami, które mogą popaść w zapomnienie. Pozostanie uwiecznione przez niego słowo. W przedmowie do przetłumaczonego przez siebie Horacego pisze: *Wzniostem pomnik - mówi nie architekt spiżowych piramid i nie rzeźbiarz spiżowych posągów. Upadnie i tylko w ruinie przetrwa antyczny Rzym a przetrwa ta poezja*²⁸.

**Panie Dyrektorze,
nie można wzniośle dowartościować pisanego słowa.
W ten sposób zawyrokował Pan też o sobie:
Non omnis moriar.**

**Nie wszystkim umrę.
Na pewno tu – w Bieżuniu.**

Wyrażam wdzięczność Panu Jerzemu Piotrowskiemu za przygotowanie i opracowanie materiału ilustracyjnego do powyższego tekstu oraz cenne uzupełnienia - autor.

dzieci (Marię, Władysława, Helenę, Aleksandra, Jana i Józefa). Również w Moskwie bardzo zainteresował się 19-letnią Karoliną Jaenisch - Niemką, rosyjską poetką, tłumaczką i malarką. W Rzymie - przedtem - poznał Henriettę Ankwicz. To kolejna wielka miłość poety. Ojciec panny hrabia Ankwicz nie pozwolił na ślub (pierwowzory Jacka Soplicy i Ewy). Konstancja Łubieniecka zakochuje się w Mickiewiczu i jest sprawczynią jego niedołączenia się do powstańców w 1831 roku. Ksawera Deybel - to jeszcze jedna postać z życia Adama. Niejasna była jej rola w domu Mickiewiczów, gdzie była służącą, opiekunką dzieci... też własnych...

Kobiety w życiu Henryka Sienkiewicza: w 1876 roku trzydziestoletni Sienkiewicz wyjeżdża do Ameryki zakochany w Helenie Modrzejewskiej. Nic to, że była już żoną Karola Chłapowskiego. Wyjazd ten zaowocował *Listami z Ameryki* rzewliwymi opowiadaniem *Latarnik i Za chlebem*. Pierwsza żona pisarza Maria Szetkiewicz wkrótce po ślubie zachorowała. Mąż wszystkie pieniądze otrzymane za *Trylogię* wydał na ratowanie żony. Bezsukcesznie. Z Marią Romanowską małżeństwo trwało bardzo krótko. Niedawno w Odessie od ukraińskiej przewodniczki dowiedziałem się, że po tygodniowym rejsie po Morzu Czarnym młoda małżonka poprosiła o rozwód. Komentarz przewodniczki: *nie wiadomo co tam było, a może nic nie było*. To ukraiński bogacz Wołodkowiec zakochany w Marii doprowadził do rozwodu nawet watykańskiego. W 1904 roku sześćdziesięcioletni pisarz poślubił Marię Babską. *Zapisuję żonie mojej kwotę... i Obłęgorek (Dar Narodu)... jeżeli po mojej śmierci wyjdzie za mąż, zapisy te upadają*. Pisarz zmarł w 1916 roku w Vevey w Szwajcarii. Po odzyskaniu niepodległości zwłoki pisarza, w 1924 roku sprowadzono do Katedry Warszawskiej. Mowę powitalną wygłosił prezydent Stanisław Wojciechowski.

²⁸ *Q. Horatii Flacci Opera. Horacy. Dzieła, [zestawienie dwujęzyczne],* przeł. i wstępem opatrzył S. Gołębiowski, t. I-II, Warszawa 1980, s.5.